20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok III. | Nr. 3.

Kraków, sobota 4 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Orędzie noworoczne A. Hitlera.

Berlin, 3 stycznia. Kanclerz Hitler wydał z okazji Nowego Roku następujące orędzie:

„Brzemienny w treść rok zakończył się. Potężne i jedyne w historji wydarzenia, ich przełomowa doniosłość dla przyszłego rozwoju ludzkości zostaną w pełni zrozumiane dopiero przez przyszłe pokolenia.

Niektóre państwa z zazdrością i niechęcią śledziły podniesienie się Niemiec. **Musiało dojść do wojny,** ponieważ kapitalistyczne demokracje uniemożliwiły możliwość jakiegoś porozumienia, a nawet jakiegoś ograniczenia zbrojeń. Te demokracje, które od wieków niepokoiły świat wojnami i przywłaszczyły sobie olbrzymie terytorja na wszystkich kontynentach, nie chciały nawet słyszeć o tem, że również inne wielkie narody mają prawo do życia.

Pozatem te czynniki, które sprawując kierownictwo polityczne w krajach demokratycznych posiadają zarazem w swoich rękach akcje przemysłu zbrojeniowego, wierzyły — i wierzą do dnia dzisiejszego — że wojna przynosi ze sobą największe możliwości ciągnienia zysków. Przedewszystkiem zaś wojna długotrwała. W ich interesie kapitalistycznym leży bowiem to, aby ich zainwestowane pieniądze przynosiły zyski przez możliwie najdłuższy okres czasu.

Dzięki temu zrozumiałem jest, jeżeli naprzykład jeden z głównych przemysłowców wojennych w Anglji, zmarły obecnie mr. Chamberlain pierwszego dnia zaraz oświadczył, iż **obecna wojna musi trwać dla Anglji conajmniej trzy lata.** Dzięki temu jest też zrozumiałem, że i inni demokratyczni władcy upatrują w gospodarczej stronie udziału w wojnie największą szansę dla swoich krajów i nie czynią z tego tajemnicy, że nienawistny im jest wszelki pokój oparty na porozumieniu, to jest na rozumnem wyrównaniu interesów narodów ponieważ taki pokój odbierałby esencjonalne korzyści czynnikom zainteresowanym materjalnie w zbrojeniach, polującym na najwyższe dywidendy. Los narodów był jednak dla tych demokratycznych polityków zarówno potem, jak i przedtem zupełnie obojętny.

Dzięki temu jest też zrozumiałem, że moja próba w r. 1939 zapobieżenia wybuchowi wojny z Francją i Anglją spotkała się w całym demokratycznym świecie nietylko z lodowatą odprawą, ale nawet wywołała poprostu **szaloną burzę rozczarowania.**

To, że taka wojna bez żadnego powodu mogła kosztować życie i zdrowie miljonów ludzi, że musiała zamienić w pola ruin kwitnące obszary, było demokratycznym finansistom obojętne. Ich interesował jedynie kapitał zainwestowany w przedsiębiorstwach zbrojeniowych, oraz obawa, ażeby wskutek zatrzymania dalszych zamówień nie zmniejszyły się przypadkiem ich zyski.

Celem zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów zmuszeni oni byli przy pomocy swej prasy zorganizować jedyną w swoim rodzaju kampanję kłamstwa i otumanienia opinji. Gdyby bowiem narody zrozumiały, że ta wojna była wogóle niepotrzebna, że ani Anglja, ani Francja nie zrealizują swoich najmniejszych pretensyj, wówczas mogłoby powstać niebezpieczeństwo pociągnięcia do odpowiedzialności demokratycznych gubicieli narodów przez same te narody po ich przejrzeniu.

Dlatego też zarówno wówczas, jak jeszcze i dzisiaj musiano karmić narody równie głupiemi, jak niecnemi kłamstwami, że państwo niemieckie lub Włochy chcą zdobyć świat. W rzeczywistości natomiast faktyczni, już wówczas istniejący zdobywcy świata, potrzebowali wojen celem wyższego jeszcze niż dotychczas oprocentowania swoich kapitałów.

Tymi zdobywcami świata są właśnie te państwa, które wypowiedziały wojnę Niemcom. **Niemcy nie wysunęły najmniejszych roszczeń ani pod adresem Francji, ani też Anglji.** Jeszcze 6 października 1939 r. zaprosiłem Francję i Anglję do zaprzestania wspólnie z Niemcami działań wojennych i zamiast niszczenia i krwawienia kontynentu europejskego w interesie czynników pozaeuropejskich, podjęcia wspólnej pracy celem rozsądnej odbudowy. **Było to jednak daremne.**

W takiej sytuacji weszliśmy w obecnie ukończony rok.

Z tego powodu stało się już zwyczajem demokratycznych podżegaczy wojennych przedstawianie każdego pokojowego kroku ze strony Niemiec wobec swoich narodów **zgóry jako objawu słabości.** Przez całe lata pozostawialiśmy bez odpowiedzi nieustanne napaści propagandy demokratycznej; oświadczono, że Niemcy nie mają odwagi rozpocząć najlżejszego sporu z potężnemi państwami zachodu.

Kiedy nienstanne groźby wojenne nie spotykały się ze strony Niemiec z żadną odpowiedzią, mówiono, że jest to oznaką niezdolności Niemiec wogóle do prowadzenia jakiejkolwiek wojny z powodu ich wewnętrznej słabości. Kiedy pozostawialiśmy bez odpowiedzi awantury bojkotowe, nieustanne zamachy na niemieckie konsulaty, zdzieranie niemieckich chorągwi itd. usiłowano tłumaczyć to, jako oznakę niechęci narodu niemieckiego do dzisiejszego reżimu.

Kiedy wkońcu miało dojść do wybuchu wojny, moje ostatnie wysiłki celem utrzymania pokoju spotkały się z odprawą przy triumfalnych krzykach, iż obecnie zostało dowiedzionem, że Niemcy są nieuzbrojone i że można je wobec tego teraz lub nigdy z łatwością zniszczyć

A nawet, kiedy **nareszcie pierwsze z państw, wysłane do boju przez demokratycznych podpalaczy, mianowicie Polska, została złamana i zniszczona w osiemnastu dniach i Niemcy wyraziły znowu życzenie zawarcia pokoju, wówczas właśnie w tem pragnieniu pokoju dopatrzono się dowodu, iż Niemcy same stanęły na rozdrożu i z obawą wyczekują ataków brytyjskich i francuskich na zachodzie.**

Tak było wówczas i tak jest jeszcze dzisiaj.

Czy nasze kroki pokojowe w latach 1939 i 1940 podejmowaliśmy z obawy lub w poczuciu winy, to w międzyczasie zostało już aż nadto wyświetlone przebiegiem historycznych wypadków.

Rok 1940 przyniósł rozstrzygnięcia w takiej skali i w takiem tempie, jakich jeszcze nigdy nie widziała historja świata.

Usiłowanie mr. Churchilla usadowienia się w Norwegji dzięki zaskoczeniu, które **przedewszystkiem dzięki jego własnej gadatliwości** doszło jeszcze na czas do naszej wiadomości, doprowadziło do starcia w tym kraju.

W ciagu kilku tygodni niemieckie siły zbrojne rozwiązały tę kwestję.

Mimo, że francuskie i angielskie wojska inwazyjne również i tam — wśród najniekorzystniejszych warunków dla Niemiec — zostały wszędzie pobite na głowę i ostatecznie wypędzone z Norwegji, to jednak przedewszystkiem brytyjska propaganda nie zawahała się przed przedstawieniem kampanji w Norwegji **jako niemieckiej porażki,** a nawet upatrywaniem w niej dowodu słabego uzbrojenia niemieckich żołnierzy, braku siły ofensywnej niemieckich eskadr, złego dowództwa niemieckich sił zbrojnych i upadku ducha niemieckiego narodu.

Po tej kampanji kłamstw i oszustw sprzymierzeni poczęli się przygotowywać z początkiem maja do obsadzenia najpierw Belgji i Holandji, celem przeniesienia następnie wojny na granicę niemiecką. **W dniu 10 maja niemieckie siły zbrojne przeciwstawiły się tej niecnej akcji z silną decyzją wymuszenia tym razem na zachodzie ostatecznego rozstrzygnięcia.**

Już po pięcin dniach Holandja została zmnszona do kapitnlacji, a po upływie dziesięciu dni armja belgijska złożyła broń.

W sześć tygodni po rozpoczęciu ofensywy na zachodzie **nie istniała już ani jedna armja francuska,** któraby była w stanie stawić nam gdziekolwiek opór. Ponieważ propaganda brytyjska stara się przedstawić sytuację tak, jakgdyby Francja przerwała wojnę zupełnie niepotrzebnie, należy wobec tego przedstawić tylko następujące fakty:

Pierwszem: oddziałami, które przerwały walkę były dywizje angielskie. Od pierwszej chwili naszego ataku na zachodzie armja angielska miała tylko jedną myśl **jaknajszybszego opuszczenia kontynentu i zapewnienia sobie w tym celu koniecznego krycia za strony Holendrów, Belgów i Francuzów.**

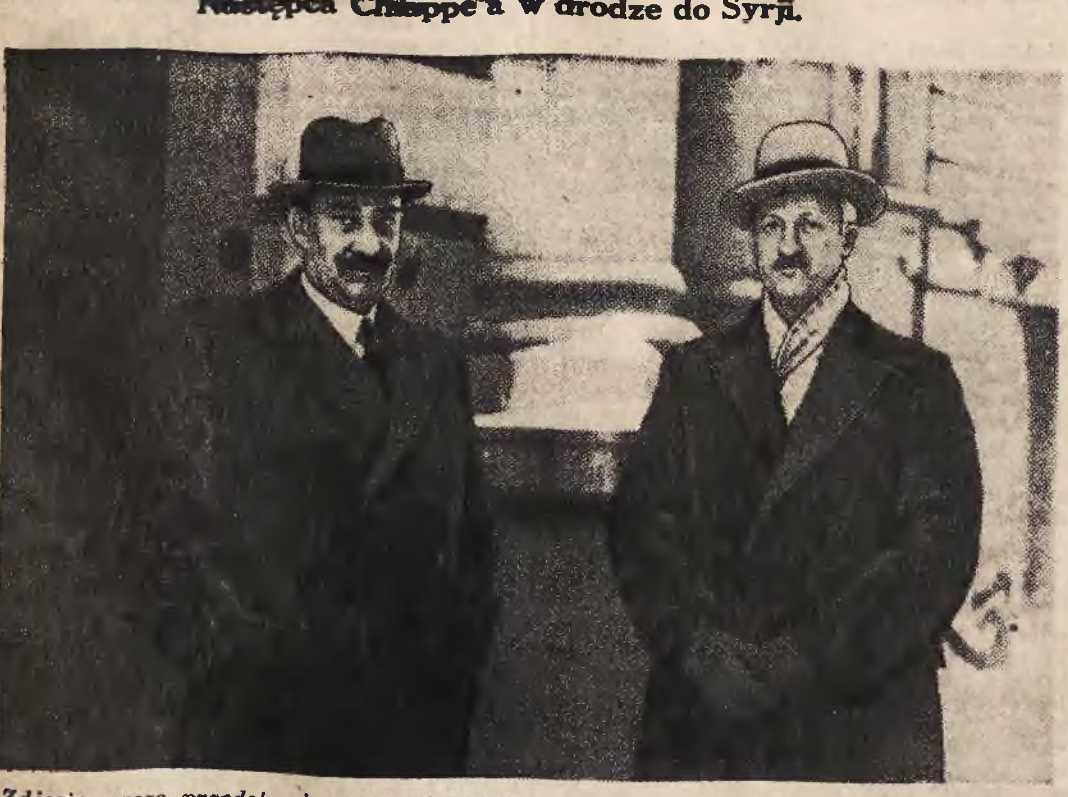
Zupełnie tak, jak kilka tygodni przedtem traktowali oni w Norwegji armję norweską jedynie jako wojska ochronne dla swego własnego odwrotu, tak i teraz przydzielili oni podobną rolę swoim sprzymierzeńcom we Francji i w Belgji.

Kiedy rząd francuski prosił o pokój, nie istniały już wojska francuskie, ale przedewszystkiem co najważniejsze:

oddawna już nie było żadnych wojsk angielskich.

Właśnie te w czasie, kiedy Francja jeszcze walczyła, w pierwszym rzędzie pospiesznie próbowały uciec przez Dunkierkę. Ale również i pod innym względem w czasie tych

Następca Chiappe'a w drodze do Syrji.



Zdjęcie nasze przedstawia nowomianowanego komisarza Syrji gen. Denza (na prawo), który objął to stanowisko po Chiappe'm. Obok niego poseł francuski w Sofji Blondel. Zdjęcie zostało dokonane w Sofji, podczas przejazdu gen. Denza.

Nowi rekruci amerykańscy zgłaszają się.



W tych dniach przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych rekrutację mężczyzn do wojska. Zdjęcie nasze przedstawia przybycie młodych rekrutów do obozu wyszkoleniowego w Upton w stanie Nowy Jork.

historycznych zmagań **załamał się cały propagandowy gmach kłamstw demokratycznych podżegaczy wojennych.**

Podczas, kiedy jeszcze kilka tygodni przedtem zapewniali, iż na kontynencie znajduje się przeszło miljon Anglików, to obecnie wyszło na jaw, że **zamiast miljona było ich zaledwie 12 i pół dywizyj.**

W ten sposób oszukali swoje własne społeczeństwo oraz narody z sobą sprzymierzone. Kampanja na zachodzie dowiodła nietylko wobec całego świata niezamykającego oczu na fakty, ale także wobec niemieckiego dowództwa i niemieckiego narodu wartości nowych niemieckich sił zbrojnych. Żołnierz niemiecki stał się dzisiaj w wyższym jeszcze stopniu ponownie takim, jakim bywał zawsze. Armja lądowa, marynarka, lotnictwo i oddziały partyjne rywalizowały wzajemnie pod względem odwagi i gotowości do działania. Dowództwo stanęło na wysokości zadania. Dzielność niemieckiego żołnierza zasłużyła sobie, jak zawsze na najwyższe uznanie.

Ale także kraj przyczynił się w bardzo wielkim stopniu do tego potężnego sukcesu.

Zkolei Kanclerz Hitler podkreślił zasługi narodu niemieckiego, partji i różnych organizacyj, poczem kontynnuje następująco:

Natychmiast po zakończeniu kampanji na zachodzie ponownie — tym razem do Anglji — **skierowałem życzenie zakończenia tej bezmyślnej w gruncie rzeczy wojny i zaoszczędzenia Europie oraz jej mieszkańcom dalszych cierpień opowodowanych walką w tych warunkach.**

Odpowiedź była zgodna z interesami tych, którzy jej udzielili.

Fala wściekłości i oburzenia ogarnęła kapitalistycznych bogaczy wojennych we wszystkich demokratycznych krajach, a myśl o porozumieniu narodów mogącem za jednym zamachem skończyć ich interesy i dochody wojenne, podnieciła ich do tego stopnia, że przez usta swoich brytyjskich czołowych mowców

odrzucili myśl zakończenia wojny

z taką nienawiścią i złością, z jaką magnaterja finansowa wszystkich czasów wybucha wówczas, kiedy dotyka się ich największej świętości jaką posiadają na świecie, mianowicie interesów ich kapitału.

A jeżeli dzisiaj obiecują oni swoim coraz bardziej zaniepokojonym narodom, że również i po wojnie nie mają najmniejszego zamiaru wprowadzać czegoś takiego, jak wspólnota narodowa, lub troska o interesy zbiedniałych mas własnego narodu, to fakty te świadczą tylko o wszelkim braku skrupułów tych demokratycznych zbrodniarzy wojennych, którzy obiecują nieraz coś w przyszłości, czego w przeszłości nie chcieli znać, a w teraźniejszości nietylko nie uznają, ale nawet pałają ku temu taką nienawiścią, że z tego tylko powodu wypowiedzieli Niemcom wojnę.

W tych warunkach wojna toczy się dalej aż do zniszczenia tych nieodpowiedzialnych elementów! To, że niemieckie siły zbrojne sa dobre, już udowodniły, a nasza decyzja idzie w tym kierunku, aby w najbliższych miesiącach stały się jeszcze lepsze. Pracujemy nad zrealizowaniem tej decyzji z fanatyczną gorliwością i niezmordowaną pilnością.

szą liczbę tak zwanych „zwycięstw", które później okazały się zawsze jego porażkami.

Pan Churchill był przecież tym, który nagle odkrył **metodę nieograniczonej wojny powietrznej**, jako wielką tajemnicę zwycięstwa brytyjskiego. Przez trzy i pół miesiąca kazał on obrzucać bez wyboru bombami w nocnych atakach miasta niemieckie, zrzucać płytki zapalające na wsie i — jak to mogą poświadczyć mieszkańcy stolicy Rzeszy — atakować szczególnie szpitale.

To, że niemieckie siły zbrojne przez trzy i pół miesiąca nie odpowiadały, umocniło w umyśle tego pana przekonanie, że znalazł on nareszcie metodę, która góruje nad Niemcami i na którą niemieckie siły zbrojne nie są w stanie odpowiedzieć temi samemi środkami.

Ja przyglądałem się przez trzy i pół miesiąca temu okrucieństwu z punktu widzenia ludzkiego, a nielojalności z punktu widzenia wojskowego, jednak zawsze ostrzegałem, że **pewnego dnia musi nadejść odwet.** Demokratyczni podpalacze wojenni odpowiadali jednak na te ostrzeżenia jedynie swoim znanym oddawna śmiechem.

W ich przekonaniu wojna jest „rozkoszną rozrywką", która „wesoło nastraja" i „z powodu której można każdemu dziękować". Przynosili oni obszerne opisy skutków swoich bomb na ludność niemiecką, na gospodarstwo niemieckie i t. d. Jedynym jednak skutkiem tych ataków było coraz bardziej wzmagające się rozgoryczenie narodu niemieckiego i nadzieja, że kiedyś przyjdzie odwet, zaś u dowództwa decyzja ostatecznego położenia kresu tym jednostronnym narodom wojennym.

W miesiącu maju Anglja rozpoczęła swojo ataki od miasta Freiburg. Przez długie miesiące szydzono od tej chwili w kołach brytyjskich podżegaczy wojennych na temat niezdolności Niemiec dokonania czegoś podobnego. Od połowy września i oni jednak musieli zrozumieć, że **jedynie tylko względy ludzkości wstrzymywały nas tak długo od udzielenia odpowiedzi na zbrodnie Churchilla.**

Teraz jednak i ta wojna będzie prowadzona aż do ostatnich konsekwencyj — to znaczy tak długo, aż usunięci zostaną ludzie ponoszący za nią odpowiedzialność.

Nie jest to żadnym frazesem, lecz krwawą i poważną prawdą, że **jesteśmy zdecydowani na każdą bombę odpowiedzieć dziesięciokrotnie, a jeżeli zajdzie potrzeba, stokrotnie.** Już dzisiaj choćby tylko ze względów propagandowych mogą oni powiedzieć, jak to czynili niejednokrotnie w przeszłości o „przechyleniu się szali wojennej". Jedno tylko niech sobie zapamiętają:

W tej wojnie zwycięży nie szczęście, ale przecież ostatecznie prawo!

Prawo zaś jest po stronie tych narodów, które walczą o swój zagrożony byt. A ta walka o byt zmusi te narody do największych wysiłków w historji świata.

O ile w krajach demokratycznych motorem produkcji jest zysk, zagarniany przez poszczególnych przemysłowców, bankierów i przekupionych polityków, to w narodowo-socjalistycznych Niemczech i w faszystowskich Włoszech zrozumiały już miljony ludzi żyjących z produkcji, że obecna wojna jest prowadzona przeciwko nim, że państwa demokratyczne o ile kiedykolwiek odniosą zwycięstwo, będą szaleć z całem kapitalistycznem okrucieństwem, do jakiego zdolni są ludzie, którym jedynym bogiem jest złoto i którzy nie znają żadnego innego uczucia ludzkiego jak tylko pogoń za zyskiem, a nadto, którzy gotowi są tę pogoń bez żadnych skrupułów podporządkować wszystkim innym szlachetneym uczuciom.

Narodowo-socjalistyczne Niemcy, faszystowskie Włochy i sprzymierzona z nami Japonja wiedzą, że w **obecnej wojnie walczy się nie o jakąś formę państwową, nie o jakąś międzynarodową konstrukcję przyszłości, ale wyłącznie o to, czy ta ziemia ma należeć tylko do jednych, a nie także do drugich.**

Pewien amerykański polityk ukuł górnolotną definicję, że w gruncie rzeczy chodzi tu o próbę biedaków zdobycia czegokolwiek. Musimy mu przyznać słuszność. Podczas, kiedy reszta świata przygotowuje się do pozbawienia biedaków posiadanej jeszcze przez nich odrobiny, to my występujemy wobec świata posiadającego ze stanowczą decyzją wywalczenia biedakom równych dla wszystkich praw ludzkich i zapewnienia im tego udziału w życiu, do jakiego mogą mieć pretensje na podstawie tych praw.

Wojna obecna nie jest zamachem na prawa innych narodów, ale jedynie na uroszczenia i żądzę zysku cienkiej, kapitalistycznej śmietanki społecznej, która nie chce zrozumieć, że przeszedł już czas, kiedy złoto rządziło światem, i że wprost przeciwnie świta już przyszłość, w której narody, to jest jednostki ludzkie, stanowią decydujący czynnik w życiu narodowem.

Zrozumienie tej zasady właśnie ożywiało w ubiegłym roku żołnierzy niemieckich. To zrozumienie utoruje im również w nadchodzącym roku drogę do zwycięstwa.

Walcząc o to szczęście narodów wierzymy, że w ten sposób najlepiej zasłużymy sobie na błogosławieństwo Opatrzności. Bóg błogosławił dotychczas naszym wolkom. Jeżeli będziemy wiernie i dzielnie spełniali nasze obowiązki — nie opuści On nas w przyszłości!

Pod. **Adolf Hitler.**

Rok 1941 będzie świadkiem wystąpienia niemieckiej armji, niemieckiej marynarki i lotnictwa, potężnie wzmocnionych i znacznie lepiej uzbrojonych.

Pod ich ciosami załamią się wówczas ostatnie frazesy zbrodniarzy wojennych i wtedy dopiero nastaną warunki, umożliwiające prawdziwe porozumienie narodów.

Naszą niewzruszoną decyzją jest doprowadzenie do tego porachunku, po którym Europa znajdze znowu wewnętrzny spokój. Bez względu na to, co nastąpi, Niemcy z zimną rozwagą poczynią wszelkie kroki konieczne dla osiągnięcia tego celu. Wszystkie siły, czerpiące soki żywotne z tych demokracyj, muszą od nich umrzeć.

Jeżeli pan Churchill i jego międzynarodowi sojusznicy demokratyczni oświadczają dzisiaj, że bronią swojego świata i że ich świat nie może istnieć obok naszego, to **jest to tylko ich osobistem nieszczęściem.**

Świat niemiecki, zupełnie podobnie jak włoski, **złamał epokę przywilejów grupki plutokratycznych kapitalistów**, a na jej miejsce stworzył **epokę praw narodu.**

Jeżeli więc pan Churchill i jego kapitalistyczni zwolennicy oświadczają obecnie, że nie mogą żyć w podobnym świecie, to w ten sposób bynajmniej nie zniszczą świata niemieckiego, ale wcześniej czy później załamią swój własny świat, zapewniając w ten sposób wolność także i swoim własnym narodom.

W walce plutokratycznych przywilejów przeciwko prawom młodych narodów, te ostatnie wyjdą zwycięsko!

Z taką wiarą wkraczamy w rok 1941.

U naszego boku od początku czerwca tego roku stoją **faszystowskie Włochy.** Są one zdecydowane w tym samym stopniu co i my do podjęcia i doprowadzenia do końca wojny, jeszcze dobitniej umotywowanej wobec narodu włoskiego przez ograniczoną arystokrację demokratyczną. Ich walka jest również naszą walką, ich nadzieje są naszemi nadziejami.

Nadzieje podpalaczy wojennych, iż przez oderwane akcje będą mogli w jakikolwiek sposób zmienić rezultat tych zmagań, są dziecinne. Pan Churchill odniósł już więk-

Rok świetnych sukcesów armji niemieckiej.

Komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej za drugie półrocze 1940 roku.

Zniszczono 190.000 ton brytyjskich statków wojennych. — Od 25 czerwca zatopiono 3,9 miljonów tonażu morskiego, uszkodzono ponad 2 miljony br. t. r. — Zrzucono ponad 43 miljony kilogramów bomb kruszących, przeszło 2000 ataków na wyspy brytyjskie.

(§) **Berlin**, 3 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Wojenny rok 1940 był rokiem zwycięstw niemieckich. W niespełna 3 miesiące usunięto Anglików z Norwegji, Holandję i Belgję zmuszono do kapitulacji, po zawziętych walkach pokonano Francję, angielski korpus ekspedycyjny we Flandrji pobito, pozbawiono go uzbrojenia i wyekwipowania, zmuszając do ucieczki na okręty.

Ponieważ angielska propaganda usiłowała te jedyne w swoim rodzaju sukcesy niemieckich sił zbrojnych umniejszyć lub im zaprzeczyć, nie zasługuje ona na najmniejszą wiarę. Koniec końców musiała angielska propaganda stanąć wobec faktu rozbicia przez Niemcy i zagrożonej blokadą ciasnej bazy morza Północnego i rozszerzenia jej na obszar, ciągnący się od Nordkapu aż do hiszpańskiej granicy, co umożliwiło zadanie Anglji śmiertelnych ciosów.

W treściwem sprawozdaniu przedstawiła naczelna komonda armji niemieckiej narodowi niemieckiemu przebieg wydarzeń wojennych aż do chwili zawarcia układu o zawieszenie broni z Francją.

Od chwili zawieszenia broni z Francją, rozpoczęły się przygotowania do walki z Anglją.

W czasie, kiedy dywizje armji lądowej zajmowały francuskie wybrzeża Atlantyku aż do granicy hiszpańskiej, inne oczyszczały nieliczne pozostałe punkty obrony na linji Maginota, zabezpieczając nieprzeliczone zdobycze wojenne, zbroiły się marynarka wojenna i powietrzna do podjęcia walki z Anglją. Włoska siła zbrojna coraz bardziej następowała na pięty wojskom brytyjskim.

Marynarka wojenna w krótkim czasie rozwiązała ciężkie zadanie, mające na celu zabezpieczenie wszystkich wziętych w posiadanie nieprzyjacielkich terenów nadbrzeżnych od Morza Północnego począwszy, a na Zatoce Biskajskiej skończywszy, naprawiając i czyniąc w szybkiem tempie zdolnemi do akcji, w wielu wypadkach całkowicie zniszczone urządzenia portowe, a gdzie to było konieczne, doprowadzenie do stanu obronności fortyfikacyj nadbrzeżnych, umieszczając na nich nowe baterje dział bojowych.

Po pełnej niebezpieczeństw pracy nad oczyszczaniem i zabezpieczaniem rozległych przedpól nadbrzeżnych

ruszyły do ataku niezawodne, lekkie jednostki marynarki.

Wykonane przez nie z niezwykłem męstwem i odwagą uderzenia powtarzały się stale, kierując sie bezpośrednio ku angielskim terenom nadbrzeżnym.

Niezwykle skuteczna była **akcja jednostek bojowych morskich na wodach oceanicznych.** W każdym wypadku, w którym nieprzyjaciel usiłował przeszkodzić akcji niemieckich jednostek szkodzących w transportach handlowych, przysparzały im niemieckie okręty wojenne okazje do bitew, z których same wychodziły z pełnemi powodzeń sukcesami, zdolne do dalszych akcyj, gdy tymczasem jednostki nieprzyjacielskie ponosiły straty i uszkodzenia, uchodząc z terenu walki i chroniąc się w najbliższym porcie. W tych warunkach stawało nieprzyjacielskie dowództwo jednostek morskich wobec ustawicznych niespodzianek. Tej akcji bojowej marynarki wojennej wespół z atakami lotnictwa zawdzięczać należy

poważne straty, zadane brytyjskiej marynarce wojennej.

Jednostki marynarki wojennej spowodowały zatopienie

12 kontrtorpedowców,
8 łodzi podwodnych,
9 krążowników pomocniczych,
3 kanonierek i
63 mniejszych jednostek morskich.

Natomiast lotnictwo przyczyniło się do zatopienia ogółem **32 różnego rodzaju jednostek brytyjskiej marynarki wojennej.**

Ogólny tonaż zatopionych statków wojennych wynosi 190.000 ton.

W rozmiarach o wiele poważniejszych odczuła brytyjska żegluga handlowa skutki akcji niemieckiej, kierowanej ze zdobytych, a znajdujących się w niewielkiej odległości od wybrzeży angielskich, baz morskich. Współdziałając z łodziami podwodnemi włoskiej marynarki wojennej, niemieckie łodzie podwodne **stale zwiększały skuteczność akcji.**

Wzrost liczby zatopionych jednostek morskich poruszył do żywego życiodajne nerwy wysp brytyjskich. Dzięki akcji jednostek niszczących żeglnge handlową na wodach oceanicznych **udało się po raz pierwszy zająć nieprzyjacielskie okręty, które następnie doprowadzono do niemieckich portów.**

Poważne straty zadały równocześnie brytyjskim transportom konwojowanym i pojedynczo płynącym statkom handlowym **niemieckie samoloty bojowe i nurkowe**, dzięki nękaniu ich ustawicznemi atakami z powietrza.

Począwszy od Islandji aż do północnych wybrzeży Afryki czynne były zbrojne samoloty wywiadowcze, umożliwiając na olbrzymich przestrzeniach powietrznych nad Atlantykiem ciężką pracę niemieckim łodziom podwodnym, zaopatrując je w informacje z obserwacyj na dalekich obszarach morskich.

Od 25 czerwca aż do końca roku Anglja utraciła zarówno z pośród własnego, jak i dysponowanego tonażu morsk.: 3.200.000 br. t. rej. wskutek akcji bojowej niemieckiej marynarki wojennej, ponad 700.000 br. t. rej. wskutek akcji bojowej niemieckiego lotnictwa,

razem więc ponad 3,900.000 br. t. rej.

Do tego należy również doliczyć **wyniki akcji zakładania min**, którą objęte są dalekie obszary morskie, a które to wyniki znane są tylko w bardzo małej części.

Dalszy spadek zdolności morskiej nieprzyjaciela spowodowały **uszkodzenia najmniej 264 statków handlowych z łącznym tonażu ponad 2,000.000 br. t. rej.**

Te sukcesy uzyskała niemiecka marynarka wojenna przy wybitnie nikłych stratach własnych.

Przedstawiają się one od dnia 25 czerwca następująco:

3 torpedówki,
5 poławiaczy min,
8 łodzi podwodnych oraz
12 mniejszych jednostek bojowych morskich.

Pewną część statków, zaliczonych do strat, **udało się uratować i ponownie wcielić do służby.** Pozatem straty zostały wzięte w rachubę programu zbrojeniowego marynarki wojennej, który jest wykonywany w dalszym ciągu i bez najmniejszych trudności, **uwzględniając nawet największe okręty linjowe.** Stan ten nietylko został wyrównany, ale co podkreślić wypada, **marynarka wojenna doznała wybitnego wzmo-**

Ciekawostki londyńskie.

Sułtan i jego żony

Kraków, 3 stycznia.

„Frankfurter Ztg". zamieszcza ciekawy artykuł na temat życia w luksusowych hotelach londyńskich, który oświetla pewien odcinek życia stolicy Anglji. (Red.).

Pomimo, że Londyn przechodzi niezwykle ężkie chwile, to pisma miejscowe w dalym ciągu nie zatraciły pewnego humoru upodobania w sensacjach, któreby, zdaało się, powinny ustąpić miejsca innym iadomościom. Jedną z postaci obszernie pisywanych w tych dziennikach jest **sułn Johoru,** który zyskał sobie w świecie putację wielkiego amatora... małżeńwa!

Już przed wojną obecną dużo pisano na mat tego obecnie blisko 70-letniego ładcy, największego z państw malajskich a półwyspie Malakka. Przebywając często Anglji, a przedewszystkiem skończywszy udja w angielskich szkołach w Eton i xford, odznacza się sułtan Johoru niewykłem anglofilstwem. Pewnego razu pouał on żonę angielskiego lekarza, panią Vilson, do której zapałał taką miłością, że zwiódł ją z mężem, a następnie ożenił się nią. Idylla ta nie trwała długo, gdyż w lka lat później doszło do procesu rozwowego i **sułtan Johoru był znowu „do zięcia".**

Obecnie przebywa sułtan w Londynie i amieszkuje w „Grosvenor House", jednym najelegantszych hoteli londyńskich.

Sułtan zamieszkuje tam z całym swoim haremem,

. z kilkoma paniami, które przebywają rzy jego dworze w charakterze nieco dwuaacznym. Pisma londyńskie i ludność z znaniem wyraża się o sułtanie, który odnacza się wielką odwagą, gdyż, niczem nie muszony, przebywa w mieście, narażonem a bombardowanie. Nie należy jednak zaominać, że zarówno pod „Grosvenor House", jak też pod „Savoyem", czy „Dorchester" znajdują się olbrzymie, świetnie urządzone piwnice, względnie schrony, w tórych nie grozi nikomu zabicie lub zasypanie.

Polityka ministerstwa dla kolonij wobec otentatów wszelkiego rodzaju jest niewykle ostrożna i postępuje ona zawsze w ękawiczkach.

A niezawsze jest to rzeczą łatwą, gdyż



Sułtan z Jehore z swą b. żoną p. Wilson.



Znany londyński hotel „Grosvenor House".

władcy wschodni często dają się zaplątać w romantyczne przygody, z których trudno im się potem wycofać bez uszczerbku na własnym honorze i prestiżu. W takich razach wysyła się zazwyczaj maharadżów na Jasny Brzeg, ustanawia w kraju regencję lub przenosi władzę w ręce kogoś z krewnych. W takiej właśnie sytuacji znalazł się sułtan Johoru, który — jak powiedzieliśmy — **ożenił się w roku 1932 z piękną Szkotką.** Obdarował ją wspaniałemi strojami i kosztownościami i przez kilka lat była ona niejako ciekawostką dla turystów, królując na Dalekim Wschodzie. W czasie podróży młodej pary po świecie była ona **jednem z najwdzięczniejszych tematów dla reporterów.** Mimo wszystko jednak, przygody sułtana były nieco przykre, gdyż obniżały jego autorytet, to też poczekano, aż małżeństwo to się rozleci i Szkotka powróci do swojej ojczyzny, by uniemożliwić dalsze jego eskapady miłosne.

Ale sułtan w dalszym ciągu nie przestał być dostarczycielem sensacyjnych wiadomości: podczas uroczystości koronacyjnych zawarł niezwykle serdeczną przyjaźń z pewną artystką rewjową Lidją Hill. Wkrótce ukazały się interwiewy zarówno z artystką, jak z jej rodzicami, ubogimi ludźmi, mieszkającymi na peryferjach. I znowu wisiał w powietrzu skandal: był on na rękę prasie, natomiast nie podobał się światu oficjalnemu. **Sułtan musiał oświadczyć, że do pięknej Lidji Hill odnosi się jak ojciec do swojej pupilki i bynajmniej nie myśli o małżeństwie z nią.** Cała historja zdawała się już należeć do przeszłości, gdy w październiku ub. r.

Lidja Hill została zabita odłamkiem granatu w Canterbury.

Odrazu odżyła cała sprawa w pamięci publiczności, to też wkrótce po jej zgonie pisma londyńskie zamieściły sążnisty wywiad z sułtanem. „Serce moje jest złamane — rzekł sułtan Johoru" — takie oto nagłówki figurowały w dziennikach zamieszczających interwiewy z sułtanem. **Dobrotliwy starzec odwiedzał codziennie rodzinę zmarłej i pocieszał ją, jak mógł.** Ale po pewnym czasie serce jego widocznie doszło do równowagi, a zwłaszcza wtedy, gdy **poznał przystojną blondynkę,** wprawdzie niebardzo już młodą, noszącą mundur kierowniczki ambulansu.



Bloki mieszkaniowe nad Tamizą.

Nowa faworytka sułtana skłoniła go do zawarcia małżeństwa,

które odbyło się przed urzędem stanu cywilnego w Londynie. Sułtan wystąpił we wspaniałym mundurze koloru khaki, szamerowanym bogato złotem z licznemi orderami i podarował swojej narzeczonej wspaniałą broszkę brylantową, przedstawiającą jego herb rodowy — dwie łapy tygrysa. I znowu miała prasa nową sensację.

Jeżeli sułtan stanowi ciekawą osobistość na tle londyńskiego życia, to niemniejsze zainteresowanie budzą hotele, w których przebywają jemu podobni potentaci, a m. i. różni ministrowie rządu brytyjskiego. Na hotele te — chodzi oczywiście tylko o najwytworniejsze — stworzono określenie **„blitz-hotel"** tak jak obecnie używa się określenia „blitz-bowler" czyli rodzaj kapelusza męskiego noszonego przez Churchilla. To „blitz" ma określać widocznie rolę danej rzeczy w wojnie i dostosowanie jej do wojny. Naokoło tych hoteli, w których schronach występują nieraz artyści rewjowi, utworzyła się pewnego rodzaju fama, mówiąca o podniecającym trybie życia, o dziwnem zmieszaniu wojennego nastroju z rozrywkami pokojowemi, i działającemi nieraz jak środek znieczulający.

Nic też dziwnego, że nakręca się obecnie w Anglji film p. t. „Blitz-Hotel".

Film ten będzie chyba jednym z najbardziej charakterystycznych dla obecnej wojny: pierwsze sceny rozgrywają się w barze hotelu, w którym przesiaduje wytworna międzynarodowa publiczność. Para tancerzy urozmaica ciężkie skądinąd godziny, które tylko przy pomocy sztucznych środków jak alkoholu i występów kabaretowych dają się skrócić. Naraz pada jednak w pobliżu bomba i para tancerzy zostaje powalona wskutek nacisku powietrza, wstaje jednak po chwili, i kończy swój popis, podczas gdy muzyka wzmacnia napięcie swych tonów, by zagłuszyć ryk dział przeciwlotniczych. **Wytwórcy angielscy liczą na ogromne powodzenie tego filmu w Ameryce.** I rzeczywiście należy przypuszczać, że film ten zainteresuje żądnych sensacyj Amerykanów. Dziwne swoją drogą postacie, dałoby się w tym filmie zamieścić: zmieniającego żony sułtana, różne osobistości międzynarodowe, ministrów, i wiele innych. Dziwna, barwna mozaika podrygująca przy wtórze jazzu i... armat!

---

nienia w stanie ilościowym jednostek bojowych.

Wykorzystując wszystkie stojące jej do dyspozycji środki, mogło lotnictwo niemieckie w kilka tygodni po zakończeniu kampanji we Francji, **przystąpić**

do koncentrycznego uderzenia na wyspy brytyjskie.

Od maja atakowało lotnictwo brytyjskie w nocnych nalotach teren Rzeszy, przyczem pociski trafiały niemal wyłącznie objekty o charakterze niewojskowym.

W dniu 8 sierpnia rozpoczęła się ze strony niemieckiej akcja odwetowa,

za pewną formę wojny powietrznej, której Niemcy nietylko nie pragnęły, ale której nie rozpoczynały, aczkolwiek posiadały ku temu wszystkie pomyślne możliwości. **Od tego czasu zrzuciły niemieckie eskadry samolotów bojowych w przeszło 130 na szeroką skalę zakrojonych wypadkach, pociski bombowe w granicach od 100.000 kg do 700.000 kg.**

Aczkolwiek nieprzyjacielskie lotnictwo podjęło pierwszą serję ataków powietrznych na Berlin, to pierwsze odwetowe uderzenie na brytyjską stolicę **dokonano w dniu 6 września.** Od tego czasu Londyn naraził się na przeżycia, które były pomyślane dla miast niemieckich. Ponad 450 alarmów lotniczych oraz ponad 100 niemieckich ataków powietrznych, w tem kilka o potężnych rozmiarach, uniemożliwiły normalne życie spokojnego miasta i ponadto przyniosły za sobą zniszczenie urządzeń portowych, doków i magazynów zasobów.

Z dniem 15 listopada uległy ataki niemieckiego lotnictwa dalszemu rozprzestrzenieniu się na inne centra brytyjskiej gospodarki wojennej. W 80-ciu na wielką skalę zakrojonych atakach powietrznych oraz kolejno po sobie następujących 325 atakach na ważne objekty przemysłowe doznał brytyjski przemysł zbrojeniowy, w szczególności zaś na terenie Anglji środkowej tak poważnych strat, że spadek produkcji przybrał dla Anglji rozmiary niezwykle groźne.

Pozatem w związku z dokonanemi 350 atakami na najważniejsze urządzenia portowe, zadane zostały poważne szkody brytyjskiemu importowi i produktywności tych portów przywozowych.

Przeszło 1000 mniejszych akcyj lotniczych skierowanych było na objekty wojskowe w rodzaju lotnisk, obozów wojskowych, koszar, zbiorników naftowych, stanowisk artylerji przeciwlotniczej, na magazyny, spichrze, elektrownie, oraz objekty komunikacyjne.

W toku tych niemal nieustannych ataków bombowych zmuszały eskadry samolotów myśliwskich i niszczących przeciwnika do akcji bojowej w powietrzu, **zadając mu dotkliwe straty.** W akcji swej zabezpieczały one nadlot i odlot eskadr samolotów bojowych.

Od dnia 25 czerwca stracił nieprzyjaciel niemal trzy razy tyle samolotów co lotnictwo niemieckie.

Od dnia 24 października brało udział w skutecznej akcji przeciw Anglji łącznie z niemieckiem również **lotnictwo włoskie.**

Baterje artylerji dalekosiężnej armji lądowej i marynarki wojennej wielokrotnie uniemożliwiały przejazd przez kanał La Manche transportom konwojowanym, rozpraszając je przy równoczesnych stratach ponoszonych przez nieprzyjaciela. Poważne sukcesy towarzyszyły również akcji niszczenia wojskowych objektów w obszarze Doweru oraz na południe od Londynu. Nieprzyjacielska artylerja dalekosiężna odpowiadała na ten ogień tylko od czasu do czasu i w dodatku bez jakiegokolwiek skutku.

W kraju i na terenach okupowanych eskadry myśliwskie i artylerji przeciwlotniczej broniły przed atakami nieprzyjaciela dokonującego nalotów prawie wyłącznie z nastaniem ciemności, w korzystnych warunkach atmosferycznych i małemi jednostkami.

Podczas kiedy lotnictwo niemieckie od 8 sierpnia zrzuciło na wyspy brytyjskie przeszło 43 miljony kg bomb rozpryskujących i przeszło 1,600.000 kg bomb zapalających, atakując ważne objekty wojskowe w przeszło 2.000 akcjach, ilość bomb zrzuconych przez nieprzyjaciela wynosiła zaledwie 1/25 część tej sumy.

Większość bomb nieprzyjacielskich spadła na dzielnice mieszkaniowe w tem na 30 szpitali i lazaretów, oraz na 40 kościołów i cmentarzy. Natomiast szkody wyrządzone w objektach wojskowych i gospodarczo obronnych są nieznaczne. Niemiecka gospodarka wojenna wogóle nie doznała jako całość wskutek nich żadnego szwanku.

Dzięki wzorowemu zachowaniu się ludności cywilnej i wszystkich organizacyj obrony powietrznej, wszelkie próby nieprzyjaciela zadania ojczyźnie większych szkód materjalnych i strat w ludziach spaliły na panewce.

W przeciwieństwie do surowej cenzury angielskiej, neutralnym przedstawicielom prasy w Niemczech **użyczano możności przekonania się o skutkach nieprzyjacielskich ataków w miastach niemieckich,** które według urzędowych komunikatów angielskich miały szczególnie silnie ucierpieć. Angielskie komunikaty przez szereg tygodni donosiły o wielkich atakach na miasta niemieckie, **na które nie spadła ani jedna bomba — nad któremi nie ukazał się ani jeden nieprzyjacielski samolot.**

Wojna przeciwko Anglji toczy się w dalszym ciągu, jej dotychczasowe skutki są znacznej większe, niż się to pozornie wydaje. Rok 1941 przyniesie tego dowody.

Niemiecka siła zbrojna, przyzwyczajona do zwycięstw i zahartowana w bojach, spogląda z dumą na ubiegły rok najwspanialszych sukcesów. Ufna w zwycięstwo, silniejsza i lepiej uzbrojona, niż kiedykolwiek, spogląda ona naprzód na rok nadchodzący.

Flota amerykańska w portach Filipinów.

Nowy Jork, 3 stycznia. W ostatnich dniach zawinęło do portu w Manila 12 wielkich amerykańskich łodzi podwodnych. Według informacyj amerykańskich obejmuje flota USA w portach filipińskich trzy krążowniki, 1 awiomatkę, 3 flotylle torpedowców, 18 wielkich łodzi podwodnych, 26 bombowców długodystansowych i różne mniejsze jednostki pomocnicze. Jeżeli chodzi o siły zbrojne lądowe, to obejmują one 3 eskadry samolotów myśliwskich i jedną wywiadowczych.

Gospodarcze znaczenie niemieckich ataków powietrznych.

Moskwa, 3 stycznia. „Prawda“ ogłasza artykuł o rezultatach wojny powietrznej na zachodzie, którą nazywa **nową formą wojny gospodarczej.** W wojnie powietrznej przeciw objektom gospodarczym, rozpoczętej od jesieni 1940 r. lotnictwo niemieckie, jak stwierdza dziennik sowiecki — odniosło szereg sukcesów. Jego bazy operacyjne na terenach okupowanych są położone **znacznie bliżej Londynu i innych objektów południowo-angielskich, niż bazy angielskie w stosunku do Berlina,** lub innych niemieckich ośrodków przemysłu wojennego. Ponadto rozmieszczenie ważnych z punktu widzenia wojennego objektów gospodarczych w Anglji jest niezwykle niekorzystne. Skoncentrowanie przemysłu zbrojeniowego w kilku zaledwo miastach jak Londyn, Birmingham, Coventry, Manchester i t. d. naraża je na tem większe niebezpieczeństwo ataków powietrznych. Zależność Anglji od jej połączeń morskich sprawia, że angielskie okręty handlowe i brytyjskie porty stały się **niezwykle korzystnemi objektami ataków dla lotnictwa niemieckiego.** W końcu lotnictwo niemieckie posiada ważny atut w swej liczebnej przewadzo nad lotnictwem angielskiem.

Jeżeli — pisze dalej „Prawda“ — weźmie się pod uwagę te wszystkie czynniki, to należy stwierdzić, że **zagrożenia Anglji i jej objektów gospodarczych przez ataki powietrzne jest nadzwyczaj poważne.**

Gospodarcze znaczenie niemieckich ataków powietrznych — jak stwierdza w końcu „Prawda“ — wynika jasno z wyboru objektów. Operacje lotnictwa niemieckiego skierowane są **przeciw żegludze morskiej i przemysłowi wojennemu Anglji.** Ataki na flotę brytyjską nie ograniczają się tylko do okrętów samych, ale kierują się również szczególnie na porty zwłaszcza na wybrzeżu zachodnim, przez które przechodzi większa część importu brytyjskiego. W czasie wielkich ataków na Londyn nie darmo główny ciężar ich kierował się i kieruje na doki londyńskie. Również koncentryczne masowe ataki lotnictwa niemieckiego na poszczególne miasta i okręgi przemysłowe, oraz pojedyncze zakłady przemysłowe nazywa „Prawda“ **niezwykle skutecznym środkiem wojny gospodarczej.** Ataki te mają na celu unieruchomienie całych obszarów przemysłowych przez systematyczne niszczenie sieci transportowych, elektrowni, gazowni, magazynów, rezerwoarów ropy i t. d.

1.181 godzin alarmów przeciwlotniczych w Anglji w r. 1940.

(—) Nowy Jork, 3 stycznia. Jak donosi „New York Herald Tribune“ z Londynu urzędowo podano do wiadomości, iż alarmy powietrzne trwały w ubiegłym roku 1.181 godzin.

Z ogólnej cyfry przeszło 400 alarmów prawie wszystkie zarządzone zostały w drugiej połowie roku.

Przemówienie prezydenta Roosevelta.

Nowy Jork, 3 stycznia. W ub. niedzielę prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt wygłosił przemówienie przez radio z cyklu t. zw. pogawędek przy kominku. Mowa ta zasadniczo nie przyniosła nic nowego w zakresie zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Prezydent podkreślił w niej konieczność znormalizowania produkcji wojennej w myśl żądań stawianych obecnie przemysłowi amerykańskiemu, oraz potwierdził swoje znane już zapatrywania na wojnę europejską.

Niemiecki okręt wojenny w akcji na Oceanie Spokojnym.

Dotychczas zatopił on 10 okrętów handlowych. — Ataki na objekty wojskowe w Anglji środkowej i południowej.

Berlin, 3 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemiecki okręt wojenny, operujący na Oceanie Spokojnym donosi, jako częściowy wynik swych sukcesów o zatopieniu dziesięciu nieprzyjacielskich, względnie pozostających na służbie nieprzyjaciela, okrętów handlowych, łącznej pojemności 64.155 ton. Załogi zatopionych okrętów zostały przewiezione w bezpieczne miejsce przez niemiecki okręt wojenny na jedną z wysp południowych.

Podczas zbrojnego wywiadu w dn. 1 stycznia została podpalona angielska łódź strażnicza w pobliżu Aldebourgh, a dalsza łódź strażnicza ciężko uszkodzona trafieniem bomby na wschód od Ramsgate.

W nocy na 2 stycznia niemieckie samoloty bojowe obrzuciły skutecznie bombami liczne ważne ze względów wojennych objekty w Anglji środkowej i południowej. Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy w Niemczech północno-zachodnich w trzech miejscach bomby na urządzenia fabryczne, wyrządzając kilka szkód. Pięć osób zostało zabitych, kilka rannych.

Nieprzyjacielski samolot typu Vickers Wellington został zestrzelony w walce powietrznej.

Nowy układ gospodarczy między Włochami a Bułgarją

(—) Rzym, 3 stycznia. **W wyniku wielodniowych rokowań, prowadzonych w przyjaznym duchu, pomiędzy bułgarską delegacją gospodarczą a odnośnemi czynnikami włoskiemi, poseł Pacoff przewodniczący delegacji bułgarskiej i senator Giannini szef wydziału handlu zagranicznego we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych podpisali nowy układ gospodarczy, zastępujący wszystkie dotychczasowe umowy handlowe i regulujący do 30 czerwca 1941 r. wymianę towarową i stosunki płatnicze między Włochami i Bułgarją w sposób uwzględniający obecną sytuację.**

Nowy układ przewiduje odnośnie do Włoch głównie dostawy **środków żywności,** mianowicie roślin strączkowych, nasion oleistych, drobiu i jaj w ramach obecnych możliwości eksportowych Bułgarji, natomiast odnośnie do Bułgarji przywóz **towarów włókienniczych, wytworów przemysłu mechanicznego i chemicznego, oraz owoców południowych.**

Przyjęcie noworoczne u marsz. Petaina.

(—) Vichy, 3 stycznia. **Szef państwa marszałek Petain przyjął w niedzielę w południe w obecności ministra spraw zagranicznych Flandina korpus dyplomatyczny, celem przyjęcia życzeń noworocznych.**

Nuncjusz Apostolski Valero Valeri w swojem przemówieniu wyraził życzenia przedstawicielstw zagranicznych: „Pod pańskiem kierownictwem — oświadczył Nuncjusz — zwracając się do marszałka Petaina — pracują najlepsze siły kraju, które musiały same skupić się około pana, celem przygotowania Francji na jej przyszłość, podyktowaną wielką tradycją narodową“. Rok nadchodzący — zakończył Nuncjusz — nie jest więc pozbawiony promieni nadziei. Oby te promienie jaśniały coraz silniej i wkońcu rozrosły się w dobroczynną jasność. Nastąpi to niewątpliwie w dniu, w którym Europa odzyska ponownie pokój, pokój, oparty na współpracy i na wzajemnem zrozumieniu sprawiedliwości.

Prezydent Brazylji o polityce swego kraju.

(—) Rio de Janeiro, 3 stycznia. **Armja i marynarka brazylijska urządziły w noc sylwestrową 1940 bankiet na cześć prezydenta Vargasa, w którym wzięło udział 1.200 oficerów wszystkich rodzajów broni.**

W mowie, jaką przy tej okazji wygłosił prezydent Vargas, zdał on **sprawozdanie z czynności w dziedzinie gospodarczej i politycznej za ubiegły rok,** zwracając przytem uwagę na skutki wywołane zamknięciem rynków europejskich dla Brazylji.

Podkreślając doniosłość roli siły zbrojnej w akcji rozbudowy Brazylji, zwrócił prez. Vargas uwagę na **stałe jej dozbrajanie, rozpoczęte w Brazylji jeszcze przed wybuchem wojny w Europie.** Poruszył on przytem niektóre wydarzenia ostatnich czasów i stwierdził, że „materjał zbrojeniowy przez nas zamówiony, jest naszą własnością, gdyż zapłaciliśmy naszym pieniądzem. Byłoby pogwałceniem naszych praw, gdyby ktoś chciał czynić przeszkody w dostarczeniu nom tego materjału zbrojeniowego. Ktoby usiłował to uczynić, nie może liczyć na naszą przychylność i na przyjazną współprace z nami.

Następnie mówca zwrócił uwagę na **szereg pociągnięć w ustawodawstwie górniczem i w dziedzinie korzystania ze spadku wody,** jak również w dziedzinie **organizacji instytutu reasekuracji,** wreszcie ustawy o **przymusowem zatrudnieniu 2/3 brazylijskiego świata pracy,** następnie na ustawy, dotyczące zarobków, o eksploatacji węgla i olejów mineralnych, o ochronie kluczowej produkcji brazylijskiego gospodarstwa.

Poruszył on dalej sprawę **liczebnego rozszerzenia marynarki handlowej,** popieranie przetwórczości przemysłowej krajowych surowców, technicznej i pieniężnej pomocy dla rolnictwa, oraz **unarodowienia zagranicznych koncernów,** wykorzystujących w sposób pasożytniczy państwo.

Przy tej okazji Vargas podkreślił: **„Brazylję muszą zamieszkiwać Brazylijczycy;** ich też należy popierać i pomagać. Pożądana jest imigracja cennych jednostek pracowniczych, natomiast niepożądana jest imigracja do Brazylji takich fałszywych i wygodnych jednostek międzynarodowych, które niszczą patrjotyczne wysiłki i są skłonne zależnie od ceny i okoliczności oportunistycznych służyć każdemu celowi. **Elementy te nie będą miały wstępu do naszego kraju“.**

Przypływ zagranicznych kapitałów określił Vargas jako **rzecz pożądaną,** należy jednak podkreślić, że **skończyły się czasy kolonizatorskiej eksploatacji brazylijskich robotników i brazylijskich skarbów naturalnych** i że tylko takie kapitały będą pożądane, które są zdolne współpracować w postępie, który Brazylja wytknęła sobie jako cel.

W zakończeniu swego przemówienia oświadczył prezydent Vargas, iż **kierunek brazylijskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej został w jasny sposób ustalony.** Opierając się na swej chrześcijańskiej tradycji, oraz na zasadach, któremi odznacza się pracowity i pokojowo nastrojony naród, Brazylja organizuje swoje życie narodowe jako zdyscyplinowana jednostka, dążąc do stworzenia kwitnącego państwa, które będzie w stanie utrzymać autorytet.

Wolność, własne rządy są najważniejszemi atrybutami suwerenności, których Brazylja przestrzega, nie mając zamiaru wtrącania się do życia wewnętrznego innych narodów. **Na kontynencie pozostanie kraj wierny swym zobowiązaniom solidarności, gotów do ofiar przy wspólnej obronie.** Amerykańskie kraje są przekonane, iż mogą liczyć na pomoc Brazylj w wypadku zamachu bezprawnych ataków. Brazylja podtrzymuje swą neutralność i domaga się jej uszanowania tak, jak ona przestrzega praw państw, prowadzących wojnę, nie darząc nikogo ani pierwszeństwem, ani sympatjami w odniesieniu do konfliktów poza kontynentem.

Ameryka obawia się inflacji i spadku dolara.

Nowy Jork, 3 stycznia. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie dyrekcji Federal Reserve Systems, opublikowane na Nowy Rok. W oświadczeniu tem postawiono żądanie zniesienia pełnomocnictw przyznanych prezydentowi w sprawie dewaluacji dolara, jak również odwołania pozostałych ustaw inflacjonistycznych, pod czem należy rozumieć zwłaszcza wydanie przepisania długów bez pokrycia przez urząd skarbowy.

Oświadczenie to, które wywołało sensację nietylko w kołach finansowych, domaga się wyrównanego budżetu państwowego i wstrzymania kredytów bankowych. Jako podstawę tej proponowanej radykalnej zmiany kursu wymienia się chęć uniknięcia problemów inflacyjnych.

CZARKOWSKA JOANNA.

„KOLEINY“.

6)

Ale ten projekt był poprostu głupstwem wobec następnego, który pan Życzyński wysunął i postawił jako kategoryczne żądanie.

— Zauważyłem, że u panów pracują żydzi. Otóż nie mógłbym przystąpić do spółki, godząc się na współpracę z nimi.

Feliks poczerwieniał i zaperzył się. Byłby już wybuchnął, ale Marjan w porę się odezwał:

— Tylko jedna żydówka, jako maszynistka, przytem jest to urzędniczka bardzo sprytna, która nieźle się orjentuje w całokształcie przedsiębiorstwa.

— Tak, ale takich można znaleźć setki; więc nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy ją trzymać.

— Właśnie powodem jej jest niezwykła inteligencja, szybkość orjentacji — powiedział Feliks czerwony i wściekły. Obawiam się, że jeżeli zaczniemy od wyrzucania urzędników...

— Pasorzytów — poprawił niezrażony pan Życzyński — ponieważ uważam ich za element wybitnie pasorzytniczy. Można to samo zajęcie dać komuś z naszych. Potrzebujących jest dość.

Zanosiło się na poważną scysję.

„A to bestja — myślał Marjan, patrząc z uznaniem na przyszłego wspólnika. — Czyżby coś wiedział? — zastanawiał się w duchu. Jakże Felunio poradzi sobie bez swojej Esterki, ona jest przecież jego mózgiem.

Wszyscy wiedzieli o tym skandalu i niemal jawnej sympatji Feliksa, który miał zamało taktu, aby kryć się z tą słabością wobec urzędników, a nawet swojej żony. To też ten cios został dokładnie wymierzony i przyszły wspólnik napewno został wpisany do czarnej księgi Feliksa. Pan Życzyński powiedział, że niestety nie może ani na jotę odstąpić od swojego żądania. To „niestety“ brzmiało kategorycznie i ostro i nie pozostawiało żadnej nadziei na jakiekolwiek ustępstwo. Feliks się rzucał, protestował, obrażał. Człowiek, który absolutnie nie nadawał się na omawianie interesów, tracił grunt pod nogami i rządził się humorami tam, gdzie trzeba było wysilić cały dyplomatyczny kunszt, jeśli się chciało zyskać na czasie, czy przeprowadzić własne koncepcje. W takich wypadkach Marjan myślał — tylko się nie unosić — i zapomocą pozornie lojalnej polityki, kładł przeciwnika na obie łopatki. A Feliks zachowywał się jak kursy na giełdzie i skakał nie mogąc znaleźć złotego środka.

„A jednak nie możemy go zrazić, zabardzo nam jest obecnie potrzebna gotówka“.

— Wszystko będzie można przeprowadzić. Oczywiście nie natychmiast, gdyż musimy przyjąć nową urzędniczkę w celu zapoznania jej z funkcjami, jakie obecnie sprawuje panna Friedmanówna. Jeśli się okaże, że nowa siła da sobie radę w tym zakresie, dlaczegóżby nie można dokonać zmiany jaka panu odpowiada, a nam jest obojętna.

Feliks popatrzył na Marjana z uznaniem, czując się w duchu pokonanym na polu zdolności przeprowadzania paktów ugodowych. Zresztą łudził się nadzieją, że nowa siła nie da sobie absolutnie rady i zostanie status quo ante. Wiedział tylko jedno napewno, że z panem Życzyńskim nigdy nie dojdzie do porozumienia i ta sprawa jest już między nimi przesądzona.

IV.

Książka zamówień leżała otwarta na biurku i czerniła się od różnych nazwisk, zawodów, pozycyj cyfrowych, wpłat i należytości. Ryszard siedział bezczynnie i przeglądał kartkę za kartką, ale jego myśli błądziły daleko od pracy, która na niego czekała.

Witold Ziembiński... maszyna sportowa... Nie mógł sobie przypomnieć jego twarzy. Przecież był tutaj, zamawiał samochód, tak, już go wykupił, dokąd pojechał?

...Widzi dokładnie nieskończoną serpentynę wśródleśną, którą sunie zgrabny, mały wóz... przy kierownicy siedzi ten... jakżeż on się nazywa? Mniejsza z tem... Wysoki las świerkowy, świeża, pachnąca zieleń drzew i rozpalonej południowem słońcem żywicy... cisza... cisza... Czy jedzie sam? Wśród takiej cudownej ciszy południa... kiedy kwiaty przestają oddychać... może najlepiej samemu, a...

Pan hrabia Antoni Zarzyński... wybierał się zagranicę ze swoją śliczną, zgrabną żoną. Typ południowej urody, oczy jak czarny aksamit, zmienne, niespokojne, żywe, smagła twarz i wysmukła piękna postać. Pewon przywiózł ją ze sobą z jakiejś Kordoby, czy Andaluzji... może romantyczna przygoda w czasie wycieczki, na jasnej, słońcem zalanej plaży... na puszystych grzywach rozpalonego piasku... wśród łoskotu fal morza koloru topazu, opalu i aquamaryny... szum...

— Czy zrobić saldo dla pana Gabryszewskiego? Zdaje mi się, że on prosił, ażeby mu posłać wyciąg jego konta, gdyż jego sekretarz twierdzi, że rachunki się nie zgadzają.

Ryszard popatrzył na Matę Topolewską nieprzytomnemi oczyma. O co jej chodzi? Saldo? Co to jest saldo? Acha! Kto jest co „winien“, a co „ma“. Poco mu przeszkadza w pracy, przecież to nie jest takie ważne, że się coś nie zgadza. Ach! Taki wybitny przemysłowiec, fabryki, wille, maszyny, falangi robotników... Człowiek interesu w każdym calu. Coś mu się nie zgadza? Cóż to jest dziwnego, przecież Ryszard nie spotkał na swojej drodze człowieka, któremuby się wszystko zgadzało. Musi mieć samochód do objazdu swoich wielkich posiadłości, ciągłych konferencyj ze swojemi zagranicznemi filjami. Nieszczęśliwy człowiek, ma napewno sto procent więcej cyfr przed swemi oczyma, dzień w dzień i nocami rówineż łaszą się do niego cyfry, jak psy, a potem mnożą się domy, fabryki... fabryki...

Ale w życiu codziennem, takiem bez cyfr, konferencyj handlowych, czy wszystko się zgadza? To jest pytanie...

Mata nie mogła doczekać się odpowiedzi. Patrzyła na Ryszarda i widziała, że jest daleki od pracy, jaką miał przed sobą. Nie chciała mu przeszkadzać, ale bała się, że każde przeoczenie odbije się na niej niezadowolenie z jego strony i cierpką krytyką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 3 stycznia. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na obszarze granicznym Cyrenajki działalność artylerji i patrolowa na froncie Bardji. Na obszarze pod Giarabub Włosi zdobyli na miejscu, opisanem we wczorajszym komunikacie wojennym, porzucony podczas walki sprzęt wojenny, amunicję i samochody ciężarowe. Nieprzyjacielskie naloty na włoskie bazy lotnicze w Cyrenajce spowodowały, dzięki skutecznej interwencji samolotów myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej, nieznaczne szkody i nie pociągnęły za sobą ofiar. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony. Włoskie formacje bojowe i myśliwskie obrzuciły bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych liczne zmotoryzowane grupy, jak również nieprzyjacielskie umocnienia polowe. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Na **froncie greckim** operacje o charakterze lokalnym. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych włoskie formacje lotnicze skutecznie obrzuciły bombami nieprzyjacielskie stanowiska.

W **Afryce wschodniej** lokalna działalność patrolowa i artyleryjska. Nieprzyjacielskie samoloty bezskutecznie bombardowały miejscowości w Etjopji.

Sprawozdanie gen. Antonescu.

(=) **Bukareszt,** 3 stycznia. **Na łamach prasy rumuńskiej ukazało się sprawozdanie szefa państwa, generała Antonescu, o jego działalności na odcinku trzech pierwszych miesięcy.**

Po krótkiem przedstawieniu beznadziejnych stosunków, jakie zastał w chwili objęcia władzy, wylicza gen. Antonescu w 49 punktach to wszystko, co od 6-go września 1940 zdołał osiągnąć. M. in. wymienia on: przystąpienie Rumunji do paktu trzech, podpisanej umowy gospodarczej z Niemcami na przeciąg lat 10, wywłaszczenie własności żydowskiej (56.440 ha), podwyższenie wynagrodzeń urzędniczych, wybitna podwyżka dochodów państwa, mimo utraty obszarów, oszczędności w wydatkach państwowych o przeszło 5 3/4 miljardów lei, uprawienie w jesieni 1940 r. 2,390.000 ha roli w porównaniu z jesienią ub. roku 1.6 miljn. ha, co stanowi podwyżkę równającą się 39 procent, uzyskanie zamówionych w Niemczech 30.000 pługów, poprawa nisko uposażonych, oraz podwyżka zarobków, kredyt w sumie 100 miljonów lei na zasiłki dla dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, oszczędności 2 i pół miljarda leji, uzyskane wskutek demobilizacji armji.

Nie przyjmuje się kandydatów na legjonistów.

Bukareszt, 3 stycznia. Przyjmowanie nowych członków do ruchu legjonowego zostało zakazane przez okólnik komendanta bukareszteńskiego oddziału Żelaznej Gwardji ministra pracy Jasińskiego, do dnia 1 lutego 1941.

Głosy prasy jugosłowiańskiej w dniu Nowego Roku.

(=) **Belgrad,** 3 stycznia. **Jugosłowiańskie dzienniki rozpisują się w swych noworocznych wydaniach na temat zagadnień polityki zagranicznej.**

Wśród tych dzienników oświadcza „**Politika**“, że Jugosławja w dalszym ciągu zajmuje stanowisko neutralności i przyjaźni w odniesieniu do swych sąsiadów, dzięki czemu zaoszczędziła sobie poważniejsze trudności.

„**Vreme**“ pisze, że Jugosławja kontynuować będzie w przyszłości dotychczasowe stosunki z sąsiadami a polityka jej opierać się będzie na dwóch zasadniczych motywach, mianowicie utrzymania wolności i pokoju. Jugosławja jest świadoma praw, które przemawiają za teraźniejszością spraw europejskich i wskazują kierunek przyszłych rozstrzygnięć. Jugosławja zdaje sobie sprawę ze swego geopolitycznego i gospodarczego położenia. Jej polityka pokoju i współpracy ze wszystkimi sąsiadami, przedewszystkiem zaś z mocarstwami, które stanowią o losach Europy, której cząstką jest Jugosławja, jest dowodem wnikliwości i dalekowzroczności.

Anglja wywiera presję na Irlandję

(=) **Sztokholm,** 3 stycznia. **Brytyjskie ministerstwo gospodarki wojennej podało do wiadomości, że wszystkie przesyłki zamorskie wywożone z Irlandji do pewnych krajów neutralnych, np. do Rosji, Szwecji, Finlandji, Hiszpanji, Turcji, Bułgarji i innych krajów będą musiały z dniem 22 stycznia być eskortowane przez angielskiego konwojenta.**

Konwojent będzie przebywał na pokładzie statku i osobiście przestrzegał, aby przesyłki były dostarczane dla tych krajów, do których zostały nadane. Przepis ten nie dotyczy artykułów wywożonych z Irlandji do Stanów Zjednoczonych.

Zastępca Hulla ustąpił.

(=) **Waszyngton,** 3 stycznia. Zastępca sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych Grady ustąpił ze swego stanowiska. Ma on objąć stanowisko prezydenta armatorskiej firmy Präsident-Lines w San Francisco.

Zamaskowani bandyci obrabowali całą rodzinę żydowską.

(Zet) **Busko-Zdrój,** 3 stycznia. **Do mieszkania Zelmana Gieclewicza w Chałupnikach-Sieczkowskich, gm. Tuczempy (pow. Busko) wtargnęło w nocy przed samemi świętami czterech bandytów, zamaskowanych w szmaty z worków i uzbrojonych w krótkie karabiny i rewolwery.**

Rabusie kazali wszystkim domownikom położyć się w kuchni na podłodze, poczem poprzykrywali ich pościelą tak, aby nie widzieli, co się koło nich dzieje. Jeden z bandytów pilnował leżących, **a inni plądrowali mieszkanie,** rabując palta, ubrania, obuwie i różne wartościowsze przedmioty na szkodę Zelmana, Jankla, Blimy i Estery Gieclewiczów, oraz Herszla i Chaima Tarkielbaumów. **Ogólna wartość zrabowanych przedmiotów wraz z gotówką wynosi ponad 3.000 złotych.**

Jeden z bandytów zniewolił 17-letnią Esterę Gieclewicz.

Od Gieclewiczów bandyci udali się do sąsiedniej wsi Wschodnia Tuczempa, gdzie przez wyrwanie dachówek weszli do mieszkania Wiktorji Sapa. Łupem bandy u Sapowej padło kilka chustek dużych, garnitury i **bielizna, wartości 400 zł.**

Pościg za sprawcami nie dał pozytywnego wyniku.

KRONIKA

Apel, który nie pozostał bez echa.

Kraków, 3 stycznia. **Apel Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego do społeczeństwa krakowskiego nie pozostał bez echa.**

Na wezwanie, opublikowane w „Gońcu Krakowskim“ wiele osób pospieszyło do lokalu „Pogotowia“, aby złożyć datek na szczytne cele Towarzystwa. W związku z powyższem **Krak. Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe zwraca się z podziękowaniem do wszystkich, którzy wspomogli Towarzystwo,** w szczególności zaś następującym firmom: A. Piasecki, Hendler, Klimek, kupcom ze Sukienic, A. Hawełka i jej personalowi, firmie „Dekoracja“, personalowi cukierni Noworolski, Bar Złota Trójka i Goniakowski.

Mamy nadzieję, że znana z ofiarności publiczność krakowska nie ograniczy się do popierania szczytnych celów K. O. T. R. w tym jednym dniu Sylwestrowym, ale będzie o niej pamiętała także i przy innych okazjach.

Zaspy śnieżne.

(pwp) **Kraków,** 3 stycznia. Z powodu obfitych opadów śnieżnych, drogi i tory kolejowe zostały zasypane. Pociągi przychodzą z pewnem opóźnieniem. Komunikacja kołowa natrafia na trudności, w niektórych bowiem miejscowościach śnieg dochodzi do półtora metra.

Stosownie do uprzednio wydanych zarządzeń władz, drogi oczyszcza się w szybkiem tempie, aby komunikacja na tem nie ucierpiała.

Również w miastach i miasteczkach spotyka się sporo osób, zatrudnionych przy oczyszczaniu trotuarów i jezdni z zasp śnieżnych.

Biuro kontroli weterynaryjnej na Kolei Wschodniej.

Kraków, 3 stycznia. Celem zapobieżenia wywozowi chorych zwierząt do Rzeszy, stworzono jako dodatkowy środek zapobiegawczy, biura kontroli weterynaryjnej na następujących dworcach: Ostrołęka, Modlin, Kutno, Stryków, Olkusz, Trzebinia, Wadowice i Sucha.

Biura te mają za zadanie nie dopuszczać do wywozu do Rzeszy zwierząt podejrzanych o chorobę zakaźną.

Walka wieśniaka z fałszywymi policjantami.

(Zet) **Stopnica,** 3 stycznia. Pod drzwi domu Jana Otręby w Kawenczynie, gm. Grotniki (pow. Stopnica) przybyło w nocy kilku osobników **uzbrojonych w karabiny** i zażądali otwarcia mieszkania. Na zapytanie gospodarza, czego sobie życzą, odpowiedzieli, że **są policjantami.**

Ponieważ Otręba powziął podejrzenie co do autentyczności rzekomych policjantów, otwarcia drzwi stanowczo odmówił. **Wówczas bandyci zagrozili podpaleniem zagrody, a gdy i to nie pomogło, wybili cztery szyby w oknie, przez które usiłowali wejść do wewnątrz.** Uzbrojony w siekierę Otręba bronił wejścia, odbijając raz za razem lufy karabinów, wystawionych przez napastników wybitem oknem.

W rezultacie po kilku próbach energicznego oporu ze strony wieśniaka, **bandyci odstąpili od rabunku, wystrzeliwszy kilka razy przed odejściem.**

Za rabusiami zarządzono pościg.

WYPCHNIĘTO KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO Z WOZU. Rzadki a przykry w skutkach wypadek przytrafił się na ul. Siennej, gdzie z przepełnionego pasażerami tramwaju publiczność wypchnęła konduktora Eljasza Wereszczaka, który upadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu i ogólnych kontuzyj. Ofiarą wypadku zaopiekowało się Pogotowie Rat., które przewiozło kontuzjonowanego konduktora do szpitala św. Łazarza.

SPADŁ Z DRABINY PRZY PRACY. Józef Musik, pracownik Zarządu Dróg wodnych, zamieszkały przy ul. Fabrycznej spadł z drabiny podczas pracy i doznał złamania lewej ręki. Kontuzjonowanego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

(Zet) **NAPAD RABUNKOWY NA MŁYNARZY.** We wsi Pożdzień, gm. Grabki (pow. Busko) pięciu bandytów uzbrojonych w krótkie karabiny wojskowe i rewolwery wtargnęło w nocy do mieszkania młynarzy Jana Bartosińskeigo i Lecha. Rabusie kazali wszystkim domownikom pokłaść się na podłodze, po czem splądrowali mieszkanie rabując garderobę, bieliznę, zegarki i t. p. przemioty, oraz 450 zł gotówką. Bartosińskiemu i Dzieciaszkowi bandyci ściągnęli z nóg buty z cholewami, Antoniemu Wawrzczykowi zrabowali buty, odzież i bieliznę oraz 312 zł gotówką. Ogólno straty wynoszą około 6.000 złotych.

Co grają w kinach?

Pomyłki w druku, wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma, nie będą uwzględniane przy reklamacjach.

Z Warszawy i okolicy.

Zlikwidowanie groźnej szajki bandyckiej przy pomocy granatów zapalających.

W Warszawie na Powiślu, w domu przy ulicy Tamka 33a doszło onegdaj do krwawej strzelaniny między funkcjonarjuszami policji, a zamieszkującymi we wspomnianym domu członkami dawno poszukiwanej szajki bandyckiej. Mianowicie u właścicielki mieszkania Marji Szlifirskiej zamieszkali przed niedawnym czasem w charakterze sublokatorów 26-letni Mieczysław Busch, 24-letnia Irena Busch, 25-letni Kazimierz Dąbrowski i 28-letnia Marja Zuzanna Jewłówna. Sublokatorzy zajmowali dwa pokoje. Krytycznego dnia jedna z sublokatorek opuściła rano mieszkanie, i gdy po pewnym czasie do mieszkania tego przyszedł nieznany osobnik, jak się później okazało kolega sublokatorów, dom został otoczony przez policję.

Funkcjonarjusze policji wezwali przebywających w mieszkaniu bandytów do poddania się, a gdy ci do tego się nie zastosowali, policja otworzyła ogień, strzelając do bandytów przez okna i drzwi. Znajdujący się wewnątrz mieszkania odpowiedzieli również strzałami, przyczem zasłaniali się materacami i poduszkami. Nacierający policjanci zaopatrzeni byli w hełmy stalowe, pancerze ochronne i tarcze.

Gdy po mniej więcej dwugodzinnej strzelaninie bandyci nadal się opierali, wrzucono przez okna kilka granatów zapalających, skutkiem czego wybuchł pożar. W pewnej chwili z płonącego już mieszkania wyskoczył przez okno jakiś nieznany osobnik, którego ubranie się już paliło, zamierzając zbiec. Kilka celnych strzałów położyło go trupem na miejscu. Gdy po pewnym czasie pogotowie straży ugasiło pożar, wchodzący do mieszkania policjanci zastali zwęglone zwłoki dwóch mężczyzn i kobiety. Nazwisko zastrzelonego bandyty jest narazie jeszcze nieustalone. Dochodzenia w toku.

CIEKAWOSTKI.

Za najmłodszą powieściopisarkę Francji uchodziła Josette Clotis, która swe pierwsze nowele opublikowała w 1925 r., licząc zaledwie 13 lat życia. W tym czasie rozpoczęła też pisać swą pierwszą powieść p. t. „Zielony czas“.

*

Jedna z pięknych Amerykanek oceniła swe brwi na 500.000 dolarów i na taką sumę ubezpieczyła je w jednem z towarzystw asekuracyjnych.

*

W XVI stuleciu koszule były tak kosztowne, że należały do rzadkości. Tem możemy sobie wytłumaczyć fakt, że uczniowie, którzy współcześnie zostali wydelegowani na powitanie księżnej w Legnicy, ubrali na wierzch koszule.

*

Do morza Śródziemnego spływa corocznie 2782 km sześc. wody z oceanu Atlantyckiego, 152 z morza Czarnego, a 2230 km sześc. wody dostarczają rzeki.

*

Pierwsze próby z balonami zostały dokonane ponoć w Chinach. Już w roku 1307 w czasie uroczystości koronacyjnych nowego cesarza puszczono balon w Pekinie.

*

Kirgizi, by uchronić swe dzieci przed zimnem, wkładają je do ciepłego popiołu. W tym celu matki trzymają w swych jurtach tlejący się szuwar i nawóz.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.